PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ · WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Nr. 17. Kraków, 28 kwietnia 1911 r. Rok XIV.

NIECH ŻYJE 1 MAJA!

Ciężkiem i smutnem jest nasze życie. Wprzągnięci w jarzmo długiej, ogłupiającej pracy, nie znamy nic innego prócz ustawicznych trosk i nędzy. Obcymi są dla nas powaby i piękności tego życia — a są one tylko udziałem próżniaków i wyzyskiwaczy pracy naszej. Pragną z nas zrobić niewolników i coś nakształt zwierząt, abyśmy, wlokąc to jarzmo codziennego życia, nie mogli wiedzieć, że jest życie inne, piękne i powabne. I w sercach naszych budzą się i łączą w nierozerwalną całość dwa pragnienia — wielkie, potężne, słodkie. A jednem z nich, to pragnienie zemsty za naszą wiekową niewolę, za nasze marnowane życie. A drugiem to pragnienie życia prawdziwie ludzkiego, pragnienie praw należących się za naszą krwawą pracę, za żyłowanie nas.

I jest jeden dzień w roku, w którym pragnienia te wybuchają żywiołową siłą i przejawiają się w jednym wstrząsającym okrzyku: **Chleba, wolności, światła! To Dzień Pierwszego Maja!**

Tęsknią i wzdychają do niego, jak do czegoś upragnionego, ukochanego ci wszyscy, którym źle jest żyć na świecie, — i ci z ciemnych nor warsztatowych i ci z ponurych murów fabrycznych i ci z piekieł kopalnianych. I idzie po ziemi potężne tchnienie, przecudne jak tchnienie wiosenne, które rozpłomienia serca nasze a mrozi krew w żyłach wyzyskiwaczy naszych! Jedna myśl, jedno uczucie, jedno pragnienie wśród braci robotniczej całego świata — oto P i e r w s z y M a j a, — oto jego znaczenie.

Tegoroczne święto majowe obchodzimy pod wrażeniem walki wyborczej do parlamentu, która wkrótce płomieniem ogarnie całe państwo.



PIERWSZY MAJA.

Tam — w oddali, w mrocznej stronie
Świat w odblaskach krwawych brodzi:
Ach, to zorza — zorza płonie,
Za nią jasne słońce wschodzi.

Patrzcie, patrzcie bracia moi —
Naszą pieśnią rozśpiewany
Świat z przecudnych snów utkany
W purpurowy płaszcz się stroi.

Cichną, cichną gorzkie płacze,
Bezpowrotnie zwolna giną,
I niedługo a zobaczę,
Jak w tych blaskach się rozpłyną.

Świta — świta, a o świcie
Wsiąkną morza krwi czerwonej
I w krainie mej wyśnionej
Zapanuje nowe życie.

W tym dniu święta ludu wyborczego podnosimy nasz głos potężny, aby zaprotestować przeciwko zbrodniczemu deptaniu praw naszych, przeciwko bezwstydnemu lekceważeniu naszych potrzeb i żądań. Podnosimy nasz głos, aby zaprotestować przeciw tej szalonej drożyźnie, z powodu której wprost umieramy z głodu, przeciw bezprawnemu nakładaniu na nas i tylko na nas niesłychanych ciężarów wojskowych w postaci rekruta, nowych okrętów, armat i t. p. Napluć musimy w twarz tym zbrodniarzom, którzy sponiewierawszy życie konstytucyjne w zamian za nałożone i nakładane wciąż na nas nowe ciężary, nietylko nic nam nie dali, lecz odebrali to, co nam dać mieli. Niechaj poznają wrogowie nasi, że poniewierać się nie damy, że cierpliwość nasza ma także swe granice, a zemsta nasza potrafi być straszną.

A zarazem tegoroczne święto nasze jest dniem rozpoczęcia walki wyborczej — walki namiętnej i bezwzględnej, jaką klasa robotnicza prowadzić umie i musi w mieście i na wsi — wszędy, gdzie żyje w nędzy i rozpaczy polski lud!

Pamiętajmy zawsze o tem, że kto nie z nami, ten przeciw nam, ten jest naszym śmiertelnym wrogiem, którego zgnębić musimy bez litości. Idźmy do walki z jednym okrzykiem: **Niech żyje socyalizm!** A zwycięstwo nasze będzie sowitą nagrodą za nasze trudy, będzie widomym znakiem tej potęgi, która kiedyś zburzy porządek stary a zaprowadzi nowy dla dobra i szczęścia klasy pracującej.

Przyszłość nasza jest w rękach naszych!

Niech żyje pierwszy maja!
Niech żyje wolny polski Lud!
Niech żyje socyalna demokracya!

WYBORCY!

Wolą partyi robotniczej postawiony na kandydata na posła do parlamentu w okręgu 40 (Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce) w prastarej ziemi krakowskiej, pragnę odezwać się do najszerszych kół wyborców, aby się wraz z nimi zastanowić nad położeniem ludu roboczego, kraju i narodu naszego, nad zadaniem ruchu wyborczego, nad pracą, którą wszyscy wykonywać powinniśmy.

Nie po raz pierwszy zwracam się jako kandydat do krakowskiego ludu, bo przez lat 10 byłem jego posłem; nie potrzebuję zatem mówić o sobie, o pracy mojej i walkach, jakie toczę w obronie świętych interesów pracującej Polski.

Ale pora dziś ważna, pora jedyna, aby się cały lud zastanowił nad swoją dolą, nad wyborami, nad zadaniami posła i polityka robotniczego.

* * *

Parlament rozwiązany dwa lata za wcześnie, bo rząd chciał mieć wolną rękę, aby brać podatki, asenterować do wojska blisko

80 tysięcy rekrutów bez pozwolenia posłów, a nadto jeszcze wbrew woli parlamentu zaciągnąć 76 milionów koron długu.

Jeżeli tak dalej pójdzie, to całe wybory i cały parlament staną się pustą igraszką, to szkoda naszych długoletnich walk przeciwko samowoli i uciskowi, jaki ciężył na bezbronnych masach ludowych!

Trzeba więc ostro dziś stanąć w obronie parlamentu, a przeciwko tym, coby chcieli samowolnie rządzić nami! Trzeba bronić wolności obywatelskich, praw naszych ludzkich, bo tu nie Rosya, tu lud chce i może sam się rządzić!

Powiadam: lud, bo nasz naród to lud pracujący na wsi i w mieście. Polska ma 22 miliony ludzi, a z tego 20 milionów to chłopi i robotnicy. My nie mamy bogaczy, nie mamy nawet klasy średniej dość licznej, żeby mogła decydować o życiu narodu; naród nasz to 20 milionów ubogich ludzi! Kto chce szczęścia, dobrobytu, oświaty i wolności Polski, ten musi pracować z ludem, organizować go, uczyć go walki o prawo, uczyć zwyciężać w tej walce.

Będę więc mówił o interesach żywotnych robotnika i chłopa polskiego, nie dlatego, że mnie postawiono na kandydata w okręgu robotniczym i chłopskim, ale dlatego, że zbawienie całego narodu leży w podniesieniu i wzmocnieniu chłopów i robotników.

To w moich ustach nie pusty frazes, nie pochlebianie, lecz prawda największa, której służę całe życie, chociaż mnie za to z ambon wyklinali, do więzień zamykali, w pańskich gazetach hańbili.

* * *

Lud polski dusi się w nędzy i niewoli. W domu własnym pracy nie znajduje, albo ją za byle co sprzedawać musi. Ten straszny fakt ciąży jak zmora nad całem naszem życiem; nic go nie zakryje, nic tej nędzy i niewoli nie zakrzyczy, nie upiększy!

Wedle dokładnych obliczeń trzy miliony dorosłych ludzi nie ma w Polsce pracy, z którejby wyżyć po ludzku mogli. Dlatego muszą uciekać za granicę do Niemiec i do Ameryki po pracę, po zarobek, po kawałek chleba. Ale i tam nasi najgorzej stoją i mniej zarabiają, niż inni!

W ciągu lat dziesięciu wyjechało z samej Galicyi na zawsze 485 tysięcy dorosłych mężczyzn i kobiet. Kto ich wygnał z kraju? Nędza, długi, ciężary podatkowe, prześladowanie i ucisk nieznośny, bo komu jest dobrze, ten nie ucieka tysiące mil za morze...

Kto to wyjechał? Chłopi i robotnicy wiejscy, którzy nie chcieli przymierać coroku głodem na przednowku, którym licytowano może ostatnią krowę, dach nad głową, poduszkę z pod głowy!...

Rolnictwo samo i to rolnictwo ubogich chłopów na dwu, trzech morgach nie może wytrzymać tego strasznego ciężaru wydatków, jakich potrzebuje dzisiejsze państwo, z krociami tysięcy urzędników, z wielkiem wojskiem, z armatami, twierdzami i tem wszystkiem, co państwo dzisiaj sobie za nasze pieniądze sprawia.

Chłop i robotnik dusi się pod tym ciężarem. Nie dojada, odmawia sobie najpotrzebniejszych rzeczy, albo wreszcie ucieka na zawsze z ojczyzny, która mu nie mogła zabezpieczyć nawet życia!

A jedynem miejscem, gdzie znaleść może obronę, opiekę i pomoc na przyszłość, jest dzisiaj w Austryi parlament.

To też nic dziwnego, że robotnik i chłop walczył o ten parlament, walczył uparcie i zajadle tak długo, aż sobie powszechne i równe prawo głosowania wywalczył.

Ale pobita i zwyciężona szlachta i stronnictwa rządzące nie zasypiali sprawy. Puścili na lud chmarę naganiaczy, poili wódką, dawali Judaszowe grosze, nadużywali religii, podburzali ciemnotę, aby tylko nie dopuścić do pierwszego parlamentu ludowego ani jednego posła robotniczego!

Gdzie nie pomogła ta brudna robota, tam przy urnie wyborczej oszukiwali, kazali głosować oszustom po dziesięć razy za cudzemi kartkami, albo kradli kartki biednym wyborcom.

W ten sposób ukradziono nam mandat i w tym okręgu wyborczym, nadużyto spokoju ludu, oszukano go i zgwałcono.

Wreszcie wybrali sobie posłów do Koła polskiego, jakich chcieli i doczekali się tego, że dzisiaj sami krzyczą, że takich posłów po raz drugi już nie trzeba wybierać!



Tow. Ignacy Daszyński, kandydat na posła z 40 okręgu wyborczego: Kraków, Podgórze, Wieliczka, Dobczyce.

Cóż bowiem zrobili z tym mandatem wydartym ludowi tacy posłowie jak Bujak i Wójcik? Obiecywali złote góry, a żaden z nich ust nie otworzył w parlamencie, aby na prawdę coś dla ludu wywalczyć. Siedzieli sobie wygodnie w Kole polskiem i szli za rządem.

Wstyd i zgroza, co to było za Koło polskie! Rozbite w sobie, żrące się, podobne było do pustego młyna! Dla kraju nie tylko niczego nie przyniosło, ale naraziło nas wszystkich na ciężkie straty.

Koło dopomagało rządowi, który był rządem niemców.

Koło nie przyniosło dwuletniej służby wojskowej, na którą nawet rząd był musiał się zgodzić pod wpływem walki jaką prowadzili socyaliści od lat dziesięciu.

Koło pozwoliło rządowi, że zrobił nowych długów 760 milionów!

Koło pozwoliło rządowi, że podeptał ustawę o budowie dróg wodnych w naszym kraju.

Koło dało rządowi na ministra swojego własnego prezesa Głąbińskiego, aby rozpędził parlament i rządził bez kontroli.

Śmiało spytajcie każdego posła z Koła, a nie będzie się śmiał wyprzeć, że te wszystkie zarzuty są szczerą prawdą.

Spytajcie go, co Wam za tych cztery lat wyjednał pożytecznego, a nie będzie mógł ani jednej ustawy przytoczyć, któraby powstała na wniosek Koła polskiego. Nie zbudowano ani jednej linii kolejowej, nie uregulowano dotąd rzek, nie spełniono ani jednej obietnicy, któremi kandydaci rzucali jak piaskiem w oczy wyborcom!

Tych kilkanaście pożytecznych ustaw, które parlament uchwalił, to była przeważnie praca socyalistycznych posłów. Oni to wyjednali, żeby nie używać trującego fosforu we fabrykach, oni ubezpieczyli robotników budowlanych, oni wywalczyli odszkodowanie dla rezerwistów i zakaz pracy nocnej kobiet i dzieci we fabrykach.

Za to Koło chce:

1) podwyższyć podatek od wódki z 90 milionów na 150 milionów, żeby na jednym litrze spirytusu był podatek półtora korony!

2) Koło chce stworzyć monopol zapałek, tak, aby paczka zapałek kosztowała zamiast jednego centa, dwa centy!

3) Koło chce podwyższyć kontyngent rekruta więcej niż półtora razy.

A od 1 lipca rząd chce podwyższyć cenę tytoniu, cygar i tabaki!

Oto są zdobycze, które spadną na Wasze barki Wyborcy, jeżeliby rząd z Kołem mógł robić, co mu się podoba.

Od piwa i od wina boją się podatków podwyższyć, bo Czesi i Niemcy na to nie pozwolą, ale biedni chłopi i robotnicy polscy nie umieją się tak bronić, więc Koło chce na nich największe zwalić ciężary, głównie przez podatek od wódki.

* * *

Kraj nasz, najuboższy w państwie, musi żądać od tego państwa, aby go nie ubożyło jeszcze bardziej. **Kraj nasz potrzebuje przemysłu, fabryk, kolei, tanich dróg wodnych,** aby można było pracę znaleźć w domu i aby się wyrwać z nędzy!

Państwo musi najpierw wykonać ustawę **o budowie tanich dróg wodnych!** Wedle ustawy tej miał rząd zacząć budowę już w r. 1904.

Ale zamiast budować kanały, rząd sprawił sobie w r. 1904 nowe armaty! A kiedym ja postawił wniosek w r. 1905, aby zaczęto budowę, Koło głosowało przeciwko temu, a za rządem! I dotąd nie budują...

Niemcy dostali tymczasem 250 mil. na koleje w górach alpejskich, Włosi dostali 200 milionów na budowę morskiego portu w Tryeście, Czesi wzięli 51 milionów na zregulowanie swoich dwóch wielkich rzek, a nasz kraj nie dostał niczego! Chociaż ustawa mówi, że trzeba wybudować drogę wodną z Wiednia do Krakowa a z Krakowa do Dniestru, kosztem 600 milionów koron.

Ale Koło polskie zaprzepaściło ten najważniejszy interes kraju i dalej popierało rząd, chociaż ten złamał jedyną ustawę, dobrą dla nas!

Gdyby były drogi wodne, byłby węgiel w całym kraju tańszym, byłaby tańsza cegła, cement, żwir, piasek, tańsze drzewo i tańsza ropa naftowa na opał. Mogłyby powstać i w naszym kraju kopalnie, fabryki, przemysł, przy którymby każdy zarobił i któryby kraj z nędzy wydźwignął.

Ale łaska ministra była dla posłów z Koła polskiego ważniejszą, niż dobro kraju.

Kiedy zaprzepaścili wszystko, zechcą znowu pchać się po Wasze głosy, spróbują ludzi przekupywać, rozpajać, ogłupiać, i okłamać, aby tylko wydrzeć mandat znowu na lat sześć.

* * *

A pchają się po te mandaty, nie dlatego, aby mnożyć dobro społeczne, lecz **aby napychać swoje kieszenie!**

Piszę to śmiało i otwarcie i oskarżam przed Wami, tak jak oskarżałem w parlamencie posła Stohandla że oszukiwał i okradał biednych chłopów;

posła ks. Szpondra, że tuczył się groszem biednych emigrantów chłopskich;

posła Szajera że sprzedawał polskich chłopów jak niewolników do fabryk zagranicznych;

posła Fidlera, Wiącka i Paducha że ciągnęli zyski jako faktorzy żydów starających się o koncesye szynkarskie.

Sześciu tych posłów z koła polskiego, to sześć pijawek, to sześciu niegodziwców, którzy wyzyskiwali mandaty dla napchania sobie kieszeni!

Ale czy sądzicie, Szanowni Wyborcy, że tylko sześciu geszefciarzy było w kole polskiem? Czy ten, co za pensyę ministra (40 tysięcy na rok!) służył rządowi a nie dbał o kraj, był lepszy i czysty?

Zawsze tak jest, gdy wepcha się do parlamentu poseł za pieniądze wybrany.

Bo, to co on rzuci na wódkę, na naganiaczy, na oszustów, zechce sobie odbić stokrotnie. Na, to aby on zyskał dziesięć tysięcy, narobi szkody na miliony, które my wszyscy potem musimy w pocie czoła zapracować i rządowi zapłacić.

Więc byłby czas najwyższy krzyknąć tym ludziom: **Precz z brudnemi rękami!**

Precz z przekupniami głosów i mandatów, bo czekają nas od takich posłów tylko ciężary i tylko wstyd, że polski lud wysyła do Wiednia nie najlepszych ludzi, a takie marne plewy...

* * *

Kiedy taki sprawiedliwy porachunek robimy z kandydatami, którzy czyhają na Wasze głosy, podnoszą oni przeciwko robotniczym kandydatom zarzut, jakoby robotnik i ubogi chłop nie mogli nigdy zgodzić się ze sobą, jakoby dzielił ich interes życiowy.

Mówią oni, że robotnik chce taniego chleba i taniego mięsa, a chłop chce, aby bydło było drogie i zboże drogie, więc jest między nimi o to wojna.

Otóż muszę stwierdzić, że to nieprawda, że chłop i robotnik mają zupełnie jednakowe interesy.

Drożyzna zboża i mąki i chleba daje się dzisiaj odczuwać tak samo na wsi, jak w mieście, bo trzy czwarte ludności wiejskiej kupuje mąkę i chleb w mieście najmniej przez pół roku. Kto ma trzy lub nawet pięć morgów, musi chleba dokupywać.

Tylko wielcy panowie, którzy mają tysiące morgów, zasianych pszenicą, robią na tem doskonały interes.

Tak samo jest i z bydłem. Tylko dwór pański, który ma gorzelnię, browar lub wielkie pastwiska, tuczy woły na sprzedaż do miasta. Chłop zaś, który sprzedaje krowę, musi drugą kupić i jeżeli ta druga jest drogą, nie robi żadnego interesu.

Ale z powodu drożyzny zboża, wzrosła w szalony sposób cena ziemi u nas, a ziemię kupować musi chłop, bo ma jej dzisiaj za mało. On to przepłaca ziemię po niemożliwie wysokich cenach, a panowie i ich faktorzy robią na biednem włościaństwie doskonały interes!

Jeszcze gorzej wychodzi rolnik na tej drożyźnie ziemi, jeżeli ma np. spłacać swoją siostrę, lub brata, aby samemu pozostać na niepodzielonym gruncie. Wtedy dopiero zadłuża się coraz wyżej, im zboże droższe, im grunt droższy.

Wysokie cła zbożowe rujnują włościan w straszny sposób, tak że wśród niemieckich chłopów teraz powstaje cała partya, pod wodzą posła Pantza występująca przeciw cłom zbożowym!

Interes wielkiego pana a interes biednego chłopa nie zgadzają się ze sobą, ale mały rolnik i robotnik, czy przemysłowiec chcą wszyscy, żeby chleb był tani, żeby głodu nie było.

Więcej by się rolnikom przysłużył ten, ktoby ich dzieciom dał pracę przy przemyśle w kraju, ktoby im dał pastwisko dla bydła, tani sztuczny nawóz dla poprawy roli, dobrą organizacyę sprzedaży, aby ich nie oszukiwali handlarze i oszuści!

* * *

Cóż więc mogą jeszcze przeciwko nam i naszej robocie przytoczyć?

Krzyczą, że nie jesteśmy dobrymi Polakami. A nie potrzebują dalej pójść, jak na Śląsk, do kopalń węgla i tam zobaczą, że robotnicy, że socyaliści walczą dla swoich dzieci o polską szkołę, o polski sąd i urząd! Byłem tam posłem przez trzy ostatnie lata i widziałem święty zapał w naszych szeregach, gdy chodziło o obronę polskości robotnika!

Mówią dalej już zupełnie nierozumne rzeczy, jak że jesteśmy bezbożnikami, że bierzemy śluby na trzy lata i t. d. O tych bredniach rozumni ludzie mówić nawet nie potrzebują i wstyd by był, gdybym o tem pisać jeszcze musiał.

* * *

Wyłuszczyłem krótko, na ile miałem w tej odezwie miejsca, w jakiem położeniu znalazła się polityka naszego kraju i jak szkodliwy skutek był z tego, że przy wyborach zwyciężyli gwałciciele i oszuści, albo ludzie niezdolni, którzy nie wiedzieli, co ze sobą w parlamencie zrobić, bo nawet języka niemieckiego nie znali!

Wiem, że pełni życia nie wyczerpie ani jedna, ani sto odezw, lub przemówień.

Dlatego kończę tem, że należę do partyi, która składa się z świadomych robotników i nie jako jednostka tylko, lecz zarazem jako karny żołnierz walczącej armii ludowej staję do walki wyborczej jako kandydat na posła w 40 okręgu wyborczym.

Kto się ze mną zgadza, kto uwierzy w szczerość moich słów, ten mi głos odda; od siebie zaś mogę tylko jedno przyrzec: że jeżeli zostanę wybranym na posła, będę tym samym, jakim byłem w poprzednich trzech parlamentach, do których mnie wola wyborców wysłała.

Ignacy Daszyński
redaktor z Krakowa.

Ruch wyborczy

Poradnik wyborczy.

Najważniejszą rzeczą jest obecnie **reklamowanie prawa wyborczego.**

Wszyscy ci, którzy nie zostali wpisani na listę wyborców powinni wnieść reklamacye opatrzone w dowody. Wzory takich podań zamieściliśmy w poprzednim numerze.

Dalej trzeba usilnie zbierać składki na

fundusz wyborczy.

Wtedy tylko możemy zwyciężyć, jeżeli będziemy mieć pieniądze na opłacenie kosztów agitacyi wyborczej.

W czasie wyborczym prasa nasza i broszurki agitacyjne mają pierwszorzędne znaczenie. Wszelkie odezwy wrogów na naszą partyę należy przesyłać redakcyom partyjnym, aby mogły na nie odpowiedzieć. Dobrą odpowiedź na różne napaści na socyalizm zawierają nasze broszurki, szczególnie „Latarnia", które należy wśród wyborców rozrzucać. Przygrywką do wyborów będzie

Święto 1 maja

które swymi rozmiarami powinno przewyższyć dotychczasowe i pokazać naszym wrogom, że lud pracujący dojrzał do powszechnego głosowania i że do wyborów jest przygotowany. Każdy robotnik powinien kupić **„Pamiątkę majową"**. W ogóle powinniśmy więcej czytać, gdyż przez czytanie pogłębiamy się w wiadomości i stajemy się zdolnymi do odparcia napaści i uświadomienia ciemnych. **Wytężmy wszystkie siły, żeby na zgromadzeniu 1 maja stanęła cała klasa pracująca!**

Reklamacye.

W wielu gminach wiejskich listy wyborców już są gotowe (np. w Prądniku Czerwonym, Rakowicach i innych) i termin reklamacyjny już został rozpisany. W innych gminach termin reklamacyjny zostanie rozpisany w najbliższych dniach.

Pilnie uważać.

Codzień zaglądać do urzędu gminnego! Bo w wielu gminach wójt ogłasza termin reklamacyjny jedną jedyną, małą kartką, przybitą na urzędzie gminnym, na której jest obwieszczenie nabazgrane drobnem niewyraźnem pismem. Trzeba więc dobrze uważać, żeby terminu nie przeoczyć!

Gdzie tylko termin reklamacyjny został rozpisany, trzeba odrazu zabrać się do roboty reklamacyjnej: **przestudyować dokładnie listę i zareklamować** każdego naszego wyborcę, którego opuszczono w liście, a wyreklamować każdego przeciwnika, którego nieprawnie na liście umieszczono (jeżeli nie ma 24 lat, albo jeżeli nie jest obywatelem austryackim, albo jeżeli nie mieszka od roku w tejże gminie, albo jeżeli jest pod kuratelą, albo jeżeli był karany za kradzież, sprzeniewierzenie, oszustwo, lichwę lub kuplerstwo), albo też jeżeli jest — nieboszczykiem! Przeciwnicy bowiem nasi

przewrócą cmentarze do góry nogami,

aby wywlec jak najwięcej nieboszczyków i za ich legitymacyami głosować przeciw socyalistom! **Odeślijcież zmarłych przeciwników do grobów,** niech tam spoczywają w spokoju, a żywym sprawcie — **czerwone wybory!**

* * *

Po drukowane formularze reklamacyjne zechcą komitety partyjne zgłaszać się do sekretaryatu komitetu wykonawczego P. P. S. D., Kraków, Filipa 11 (w administracyi „Naprzodu").

Polskie kandydatury socyalistyczne.

Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratyczno postanowił Zarządowi partyjnemu, który zbierze się na pełne posiedzenie w najbliższych dniach, przedłożyć do zatwierdzenia między innemi następujące kandydatury:

Okręg 11, miasto Kraków, dzielnica Wesoła: **Ignacy Daszyński.**

Okręg 19, miasto Podgórze, Wieliczka i Bochnia: **Dr. Emil Bobrowski.**

Okręg 35 wiejski, powiaty sądowe Chrzanów, Jaworzno, Krzeszowice, Liszki: **Zygmunt Żuławski.**

Okręg 40 wiejskie, powiaty sądowe, Kraków, Podgórze, Wieliczka, Dobczyce; **Ignacy Daszyński,** zastępca: **Dr. Emil Bobrowski.**

W Przemyślu. tow. **dr. Herman Lieberman.**

Dotąd jeszcze nie przeciwstawiono mu kandydata rządowego; mówią o Kolischerze.

We Lwowie III. tow. **dr. Herman Diamand.**

We Lwowie VII. tow. **Józef Hudec.**

W Stryju-Kałuszu tow. inż. **Andrzej Moraczewski.**

Reszta kandydatur naszych będzie później ogłoszona.

Na Śląsku.

We Frysztacie-Boguminie: tow. **Tadeusz Reger,** dotychczasowy poseł tow. Daszyński kandyduje w Galicyi.

W Cieszynie-Jabłonkowie: tow. **dr. Ryszard Kunicki.**

W Polskiej Ostrawie-Radwanicach: tow. **Piotr Cingr,** który jest wprawdzie Czechem, ale od r. 1897. jako górnik zastępuje ten okręg górniczy. Nie godząc się na wrogą Polakom politykę czeskich separatystów wystąpił z partyi czeskiej; pozostał bowiem centralistą.

Nadto partya poprze w okręgu Frydek-Polska Ostrawa tow. **Brdę,** sekretarza górniczego, centralistę przeciw dotychczasowemu posłowi Pospiszilowi, separatyście, który wystąpił w parlamencie przeciw posłowi Daszyńskiemu, oraz na Morawach w okręgu Morawska-Ostrawa-Mistek tow. Szawla, redaktora „Nazdaru" centralistę przeciw dotychczasowemu posłowi Prokeszowi, seperatyście, wreszcie w niemieckim okręgu Morawska-Ostrawa-Mistek tow. Ludwika Exnera, sek. metalowców z Wiednia przeciw dotychczasowemu posłowi „postępowcowi" Lichtowi, który przyczynił się do obalenia wniosku tow. pos. Adlera o zaprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy w przedsiębiorstwach o ciągłej pracy, jak np. w hutach witkowickich.

Wytężmy wszystkie siły, aby ci kandydaci przeszli.



Tow. Semen Wityk, kandydat na posła z okręgu: Drohobycz, Borysław, Turka, Baligród.

Kandydatury U. P. S. D.

Na odbytem 18 bm. we Lwowie posiedzeniu komitetu wykonawczego Ukraińskiej Partyi Socyalno Demokratycznej ustalono następujące kandydatury:

1) W Drohobyczu-Borysławiu dotychczasowy poseł tow. Szymon Wityk;

2) W Zbarażu-Tarnopolu dotychczasowy poseł tow. Jacek Ostapczuk;

3) We Lwowie-Winnikach tow. Mikołaj Hankiewicz; w 1907 nie stawiano tu kandydatury socyalistycznej;

4) W Skałacie, Podwołoczyskach tow. Włodzimierz Temnicki;

5) W Buczaczu, Śniatynie, Zaleszczyki tow. Teofil Mełeń;

6) Nadwórnie-Delatynie: tow. Dr. Nowakowski;

7) W Stanisławowie-Bohorodczanach: tow. Dr. Baczyński.

Głosujcie tylko na socyalistów.

---

19. Okręg wyborczy miejski: Bochnia-Wieliczka-Podgórze.

Kandydatem polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej w tym okręgu jest tow. **Dr. Emil Bobrowski, lekarz z Podgórza.**

Zgromadzenie przedwyborcze.

Olbrzymie zgromadzenie robotnicze w Podgórzu proklamowało dnia 20 b. m. w Wieliczce zaś 23. b. m. kandydaturę tow. dr. Emila Bobrowskiego jednogłośnie. Robotnicy znają go bowiem, jako nieustraszonego obrońcę klasy pracującej, znają jego owocną działalność jako radcy w podgórskiej radzie miejskiej.

Kontrkandydat dr. **Korytowski,** emerytowany minister, który z łaski cesarza bierze zamias 8.000 K emerytury aż 24.000 K (!) tylko dzięki wygryzieniu go przez Bilińskiego z ministerstwa, nie obdarzył nas podwyższeniem podatku od wódki, piwa oraz monopolem zapałek! Wszystkie obiecanki ministeryalne poszły w kąt a zostały dla wyborców tylko nowe ciężary na militaryzm. Korytowski jako minister i poseł Podgórza nie uwzględnił słusznych żądań obywateli, domagających się odszkodowania za straty poniesione w zdrowiu i majątku prez wybuch prochowni wojskowej w Woli Duchackiej. Co gorsza prochownie w dalszym ciągu okalają w bliskiem sąsiedztwie Kraków i Podgórze, grożąc każdej chwili życiu i mieniu obywateli. Starania, aby prochownie te bodaj trochę dalej usunięto zbyto we Wiedniu „obietnicą". Oto wpływy i „zdobycze" posła Korytowskiego!

35. Okręg wyborczy wiejski: Chrzanów, Jaworzno, Krzeszowice, Liszki.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow. **Zygmunt Żuławski,** sekretarz Organizacyj zawodowych z Krakowa.

Kontrkandydatów w tym okręgu jak... nasiał. A więc sławetny ks. Stojała, który tylko raz kandyduje w okręgu, bo go potem pies kulawy znać nie chce! Uciekł z Łańcuta, uciekł z Bochni, uciekł z Białej i teraz myśli swe kukułcze jaja składać w robotniczym okręgu węglowym! Jego pupile i wychowanki Stohandel i ks. Szponder, dla których wydarto mandaty socyalistom rozbojami i złodziejstwem, naturalnie nie kandydują więcej, okrywszy swoje mandaty, a więc pośrednio i wyborców hańbą i wstydem! Stohandel jako firmant i kierownik firmy Stohandel i Ska dopuszczał się ordynarnych oszustw na chłopskiej skórze! Jego wspólnik Knapik poszedł do kryminału, a Stohandel, dzięki swemu poselstwu nie poszedł jeszcze do kozy! Ale uciekł ze swego okręgu i nie śmie się tam więcej pokazać i teraz chce chłopów tumanić na nowo — w bialskim powiecie! Ale go tam powitamy należycie i opowiemy szeroko o jego sprawkach.

Drugi ptaszek, który pohańbił i mandat chłopski i suknię kapłańską to jest ks. Szponder! Ten to poseł, również członek Koła polskiego jak i Stohandel, napiętnowany został przed sądem przysięgłych jako hyena emigracyjna, żyjąca z krwi biednych emigrantów! Straszne zeznania komisarzy policyjnych, którzy opowiedzieli pod przysięgą o zgwałceniu usiłowanem i sponiewieraniu biednej emigrantki przez Szpondra — dobiły tego zwyrodniałego pana, kryjącego swe żądze bezczelne pod firmą św. Rafała — dobiły go w oczach wszystkich uczciwych ludzi! Uciekł i on ze swego okręgu i na oczy się pokazać nie śmie!

Teraz na ten okręg rzuciła się cała gromada kandydatów, którzy chłopa i robotnika wtedy znają, jak potrzebują! A więc Zarański, który się w swoim dawnym okręgu drohobyckim pokazać nie śmie, bo nic dlań nie zrobił, będzie wydzierać mandat robotnikom przy pomocy baronów i kapitalistów węglowych! Umizga się też o ten mandat jakiś Smoleń i Dr. Wróbel, ludowiec, który odleciał do Stanisławowa, a teraz znów tu chce szukać szczęścia i chłopom głowy zawracać, a przecież to mandat robotniczy w większości i tylko przedstawiciel robotników musi ten mandat otrzymać!

Takim zaś człowiekiem jest tylko i wyłącznie tow. Zygmunt Żuławski z Krakowa, który życie całe poświęcił służbie dla sprawy robotniczej, dla walki o wolność i swobodę ludu roboczego!

40. Okręg wyborczy wiejski: Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratyczuej jest tow. **Ignacy Daszyński,** zastępca jego tow. Dr. Emil Bobrowski, lekarz z Podgórza.

Kontrkandydatów w tym okręgu mieć będą socyaliści kilku. A więc p. Włodzimierz Tetmajer, artysta malarz z Bronowic ma się zamiar o mandat ubiegać. Chce się też do Wiednia przenieść, Dr. Kazio Szczepański, słynny „sekretarz" Rady powiatowej wielickiej, którego chłopi znają dobrze, jako wytrwałego myśliwca, wydeptującego chłopskie

zagony w pogoni za zajączkami i przepiórkami! Teraz się paniczowi, co to więcej strzelby pilnował niż urzędu, zachciało zapolować na przepiórki wiedeńskie! Ale mu chłopi przypomną jego szwindle wyborcze w naszym okręgu, gdy to był komisarzem w czasie głosowania na tow. Klemensiewicza! Szczepański nie będzie posłem chłopskim — niech poluje na wrony, ale nie na chłopskie mandaty.

O osławionym Wójciku i Bujaku — sędzi opiekuńczym — powiemy następnym razem.

W dniu 1 Maja

odbędzie się w Krakowie o godzinie 10-tej przedpołudniem

UROCZYSTE

ZGROMADZENIE LUDOWE

na placu Jabłonowskich

Po zgromadzeniu

pochód demonstracyjny

a popołudniu odbędzie się w Parku Jordana

FESTYN LUDOWY

---

1 MAJA.

W dniu tym uroczystym klasa pracująca wszystkich krajów i narodów obchodzi święto pracy, dzierżąc wysoko sztandar solidarności ludów, W dniu tym demonstruje klasa pracująca za najważniejszemi żądaniami. Dziś, w dniu 1 maja stajemy do walki pod hasłem **wyborów do parlamentu!** To, co nam wydarto przy pierwszych wyborach szwindlem i rozbojem wyborczym, to musimy teraz zdobyć. **Święto 1 Maja musi być przygrywką do zwycięskich wyborów.** Ze względu na to musi ono wypaść imponująco. Musimy pokazać, że jesteśmy przygotowani do walki, jaka nas czeka. Wybory obecne mają decydujące znaczenie. Nowy parlament czekają ważne zadania. Od składu parlamentu będą zależeć, w jaki sposób te zadania parlament rozwiąże.

Ubezpieczenie społeczne.

Oto najważniejsze żądanie klasy pracującej! W tym nowym parlamencie ma ono być załatwione. Już przy obradach nad niem w parlamencie rozwiązanym zarysowały się różnice w tej sprawie.

Czy rząd w interesie kapitalistów — czy samorząd robotniczy w interesie klasy pracującej ma zarządzać ubezpieczeniem społecznem — oto pytanie, na które muszą dać odpowiedź robotnicy-wyborcy. Gdy przejdą nasi kandydaci, to ubezpieczenie zostanie przeprowadzone w interesie klasy pracującej. Gdy przejdą „kołowcy“, to ubezpieczenie zostanie skoszlawione i będzie piłką w ręku kapitalistów.

Zaprowadzenie 2letniej służby wojskowej.

Oto drugi ważny postulat klasy pracującej. Tymczasem rząd żądanie to chce wypaczyć; chce zaprowadzić 2-letnią służbę wojskową tylko dla piechoty, zostawić zaś 3-letnią dla konnicy i artyleryi a 5-letnią dla marynarki! Wzamian za to żąda 50.000 rekrutów więcej, 100 milionów koron jednorazowo i o 100 milionów koron więcej corocznie. Oczywiście to są kpiny z żądań ludu. My żądamy 2-letniej służby wojskowej dla wszystkich gatunków wojska oraz sprzeciwiamy się podwyższeniu liczby rekruta i podwyższeniu ciężarów na militaryzm!

Z tem łączy się sprawa

reformy podatkowej.

Zarówno ubezpieczenie społeczne, jak i 2-letnia służba wojskowa pociągną za sobą wydatki.

Kto będzie je ponosił?

Oto pytanie, na które będą musieli odpowiedzieć wyborcy! Dziś klasa pracująca jest obciążona podatkami ponad możność. Dlatego też trzeba sięgnąć do kieszeni kapitalistów. Podwyższenie podatku gruntowego dla obszarników-szlachciców, wprowadzenie podatku spadkowego dla kapitalistów, podniesienie podatku osobisto dochodowego przy dochodach ponad kilkanaście tysięcy, zniesienie bonifikacyj wódczanych oraz zniesienie z „łaski cesarskiej“ specyalnych podwyżek emerytur dla ministrów i wyższych urzędników — oto skąd można zaczerpnąć pieniędzy.

Sprawa drożyzny.

Oto jedna z najważniejszych spraw do załatwienia. Właśnie w 1916 czeka parlament rewizya taryfy celnej, która ma wpływ na ceny chleba i mięsa. Wysokie bowiem cła na zboże i mięso podrażają te najważniejsze środki spożywcze. Zniesienie lub choćby zniżenie tych ceł ulży drożyźnie, przestanie bogacić wielkich obszarników, a chłopom bezrolnym i całej milionowej biedzie siedzącej na kilku zagonkach da tani chleb, który dziś musi za drogie pieniądze, jak rok długi kupować!

Dlatego też przy głosowaniu trzeba się dobrze zastanowić. **Albo pójść za kiełbasą wyborczą i zgotować sobie i dzieciom nędzę i śmierć pod płotem, albo głosować na socyalistów i zapewnić sobie zabezpieczenie na wypadek starości i niezdolności do pracy, dzieciom dwuletnią służbę wojskową zapewnić, a całej rodzinie ulżenie drożyzny!**

Należy rozwinąć ogromną agitacyę, aby przeciwstawić gwałtom wyborczym siłę, udaremnić szwindle wyborcze.

Dzień 1 maja niech będzie porachunkiem z naszymi wrogami, policzeniem naszych sił i zapowiedzią zwycięskich wyborów!

Nic wszystko.

Przechodzą nad nami burze za burzami
A my stoim twardo;
Na katów świat krwawy, zbrodniczy, [plugawy
Patrzymy ze wzgardą.

Wciąż ryczą pioruny, a my w swoje [struny
Do wtóru im gramy.
My burze i gromy jak figiel znikomy
Z szyderstwem witamy.

Bo w twardym granicie żłobiły nam życie
Wylane łez rzeki;
Dziś koniec niewoli i krwawej swawoli,
Kat zginie na wieki.

KRONIKA.

— **Rozwiązanie Kasy chorych w Nowym Sączu.** Po kasie chorych w Drohobyczu rzucono się na kasę chorych w Nowym Sączu. Z powodu formalnej natury, a mianowicie z powodu rozpisania wyborów przez dawny Zarząd nie w tym samym terminie unieważniono wybory, które przyniosły socyalistom zwycięstwo, rozwiązano zarząd i wprowadzono komisarza rządowego. Jest to oczywiście sprawka Barbackiego, który wprost powiedział że jeżeli nie wyrzuci socyalistów z kasy, to oni go wyrzucą z ratusza. Robotniey na to odpowiedzą wzmożoną agitacyą za kandydatem socyalistycznym.

— **Strejk 500 górników w Tenczynku.** Na szybie „Krystyna“ panowały od dłuższego czasu stosunki nieznośne. Kierownik szybu Schmid w niesłychany sposób szykanował robotników. Według jego zdania robotnik nie może chorować, chyba gdy ma potrzaskaną rękę czy nogę. Również obcinał akordy do niesłychanych granic. Aby zaś nie dać obiecanego jeszcze w r. 1909 bezpłatnego światła górnikom, wyrzucił na bruk 43 górników, motywując to brakiem pracy. W rzeczywistości jednak zapasy węgla są bardzo małe.

Górnicy oczywiście ujęli się za wydalonymi i 19 bm. wysłali deputacyę do Schmida który wprost oświadczył, iż tak mu się podobało i że wcale nie myśli ich przyjąć z powrotem.

Wobec tego górnicy w liczbie 500 ogłosili strejk. Oto, jak prowokuje się robotników do najostrzejszych sposobów walki. Z walki tej jednak górnicy wyjdą zwycięsko i nauczą Schmida, iż tak z ludźmi postępować nie można.

— **Wojna Capa, Gołębia z ks. Mytkowiczem.** We czwartek 20 b. m. pp. Sikorski i Zieleniewski zgłosili swe kandydatury stróżom katolickim. Cap i Gołąb, oczywiście czując łupy wyborcze, byli za temi kandydaturami. Tymczasem ks. Mytkowicz zarzucił kandydatom „liberalizm“! Wtedy w obronie tego liberalizmu stanęli Cap i Gołąb i napędzili Mytkowicza, który znalazł pocieszenie... za drzwiami !!!

— **Wszechpolak Głąbiński jako c. k. minister.** Wszechpolacy umyślnie zostawili Głąbińskiego w ministerstwie § 14, aby sobie zapewnić pomoc rządu przy wyborach. Tymczasem pomoc ta zawiodła, gdyż namiestnik Bobrzyński szykuje konserwatystów, ludowców i demokratów przeciw wszechpolakom. Wszechpolacy, aby utrącić „zdrajcę“ Germana wysunęli kandydaturę dyrektora kolei Zborowskiego w Nowym Sączu. Tymczasem u Zborowskiego zjawił się namiestnik i Zborowski nie kandyduje. Jak zaś Głąbiński umie płacić swoim hyenom wyborczym świadczy sprawa z drem Kwiatkowskim. Kandydował on w polskiej kuryi powszechnej w Czerniowcach do Sejmu przeciw tow. Opitzowi i aby sobie zapewnić poparcie wysunął kandydaturę Głąbińskiego w polskiej kuryi opodatkowanych. W zamian za to Głąbiński nadał mu koncesyę na wybudowanie kolei do Okna, którą może spieniężyć, jak to zrobił Stapiński z koncesyą na bank ludowy. Tymczasem wobec funkcyonaryuszów kolei Głąbiński zachowuje się wrogo. Wystąpił on przeciw stabilizacyi kolejarzy, gdyż według niego jest to premia za lenistwo!

„Demokratyczność“ jego charakteryzuje następujący fakt. Będąc obecnie we Lwowie chciał w nocy nadać telegram. Udał się więc

na pocztę, gdzie jednak nie było miejsca do napisania. Pakuje się więc przemocą do kancelaryi urzędnika a gdy ten go wyrzucił, budzi samego dyrektora poczt Vopaternego!

— **Zaniedbanie gmin podmiejskich a miejska reforma wyborcza.** D. 1 bm. upłynął rok, jak utworzono Wielki Kraków. Rozszerzono na gminy akcyzę oraz zwalono na podatki miejskie, skutkiem czego wszystko podrożało. Obiecane nadanie praw wyborczych robotnikom ciągle się odwleka! Gminy zarówno ze strony rządu, jak i miasta są zaniedbane; nie utworzono poczt, nie zlewa się ulic wodą mimo szalonego prochu itd. Z okazyi wyborów mieszkańcy powinni sprawy te poruszyć, wybierając posłów ludowych.

— **Blok rządowy.** Sytuacya przedwyborcza zaczyna się wyjaśniać. Za staraniem namiestnika Bobrzyńskiego utworzył się blok rządowy złożony z konserwatystów, ludowców i demokratów, który kosztem wszechpolaków ma przeprowadzić kandydatury konserwatywne przedewszystkiem we Wschodniej Galicyi.

Oczywiście kandydaci socyalistyczni będą zwalczani całą siłą gwałtów i szwindlów wyborczych. Dlatego też musimy wytężyć wszystkie siły na agitacyę za naszemi kandydaturami.

LISTY Z KRAJU.

„Zgrzybiały i gnuśny, ospały ten świat" — czyli słów kilka o Sokołach!

Żywiec. Błyskotliwymi frazesami i opinią na tych frazesach się rodzącą przysłania się u nas w Żywcu rzeczy niechlubne, częstokroć nawet niechlujne. Żywiec to raj dla bezczelnych i cyników, gdyż łowią oni tutaj w swe sieci nie tylko bliskich sobie poziomem moralnym ale i ludzi lepszych, lecz obywatelsko nie wyrobionych, powierzchownych. Ludzie skompromitowani przyoblekają się w togę profesorską i rzucają niby podniosłe hasła w chwili, kiedy właściwie milczeć się powinno. Te myśli nasuwają mi się pod pióro, kiedy mam rzucić parę uwag na temat stosunków panujących w Sokole.

Wyrobiona na gruncie frazesów opinia o posłannictwie Sokoła zakrywa przed bezkrytycznymi ludźmi, wszystko, co z Sokoła bezwarunkowo wymiecione być powinno. Tą sztuczną opinią żyje Sokół żywiecki. Niema wśród członków jednej silniejszej indywidualności, jest natomiast spora paczka indywiduów, lecących na lep frazesów. Taka straszna beztreść życia tu panuje, że Sokół wydaje się jednostkom bystrzej patrzącym czemś archaicznem, nie ze względu na wiek, lecz na ten brak idei przewodniej. Zatraciła się ona gdzieś w mętach miasteczka, w brudach, Towarzystwo Sokół robi na mnie i wielu innych wrażenie stowarzyszenia karawaniarzy lub balowego. Pustka ideowa, brak szlachetnego entuzyazmu, celów — słowem zmarł stary bóg sokoli a nowy się jeszcze nie narodził.

Co gorsza jednak Sokół pod prezesurą prof. K. przy pomocy paru bezczelnych kalumniatorów przeciwstawia się jednostkom, które lata pracowały na zdobycie sobie zaufania, terroryzuje niewygodnych sobie ludzi z pobudek najwidoczniej prywatą dyktowanych i liczy na posłuch i powodzenie bezmózgowców; tych zaś w Żywcu straszna moc! Sokół tutejszy bezkarnie wznosi pręgierze i rozdaje aureole a jedno i drugie niezasłużenie do prawdziwej wartości obywatelskiej.

Przyglądnijmy się bliżej zacnemu prezesowi Sokoła. Stwierdzić trzeba, że za dostateczną kwalifikacyę na zaszczytną tę godność walne zgromadzenie uznało długoletnią działalność prof. szkoły realnej p. Klimka na polu gry w karty, którą uprawiał i uprawia z wielką znajomością rzeczy i jeszcze większą korzyścią materyalną. I chociaż ilość graczy między członkami Sokoła jest tak wielka, iż mogliby tworzyć formalnie oddzielną kuryę graczy, to jednak zdaje mi się, że głosy tych ludzi nie powinny wystarczyć, aby p. Klimek znany specyalista-ferblista był prezesem Sokoła, gdyby gniazdo rozwijało się racyonalnie. Znanym powszechnie jest fakt, że profesor-prezes łupi skórę przy ferblu w straszny sposób każdemu graczowi, a głośne są wersye, że powinien on zabrać na utrzymanie dzieci swojego nieszczęśliwego partnera, któremu grozi ruina materyalna a o którym da się powiedzieć:

„A przez boskie skaranie.
Jeśli głupim zostanie,
Na portki mu nie stanie".

Czyż nie śpiewają wróble po dachach, iż stroje pani prezesowej kupione są za złupione przy zielonym stoliku pieniądze? Czyż nie lały się szampany u p. prezesa za wygrane w jedną tylko noc 4000 koron? Ten zatem człowiek jako profesor niedołęga, spryciarz w kartach prezesuje w Sokole! Nieraz się człowiek pyta: „dlaczego prawo surowiej karze złodzieja, lichwiarza niż hazardowego gracza, a ja nie mogę wyjść z podziwu, jak się to stało, że p. Klimka uznano godnym piastowania prezesury w Sokole! Jak poważną była długoletnia działalność w sokole prezesa p. Marka, tak płaską jest robota p. Klimka. Od czasu jego prezesury w modę weszła gra w karty w Sokole. Gra się na balach, gra się na wieczornicach; istnieje specyalny pokój do gry, a gdy ten jest zapełniony gra się na galeryi w oczach publiczności, co miało miejsce także 19. marca, Dowcipny był pan prezes na jednej z zabaw sokolich, kiedy prosił członków, aby śpiewali jego najmilszą piosenkę: „My chcem swobodu, słowiańskiemu narodu". — Ma Kraków Gołębia i Capa — ma Żywiec Klimka. W dalszej korespondencyi zajmę się innymi członkami, działalnością Sokoła jako Towarzystwa, o której przyjęcie uprzejmie proszę.



Tow. Jacko Ostapczuk, kandydat na posła z okręgu: Zbaraż, Tarnopol, Kozowa.

Zgromadzenie w Wieliczce.

Wieliczka. W niedzielę, dnia 23. b. m. odbyło się w Wieliczce zgromadzenie przedwyborcze. Przewodniczył tow. Kułakowski. Referowali tow. Neuwelt i Baj. Referaty ich, w których wykazali jak na dłoni korupcyę w Kole polskiem i zdradę interesów wyborców przez członków tego Koła wogóle, a tutejszego exposła Korytowskiego w szczególności, przyjmowali zebrani licznie (około 600 osób) w sali teatralnej obywatele tutejsi hucznymi oklaskami. Przemawiał jeszcze tow. Lasoń i przyjęto jednogłośnie rezolucyę wyrażającą votum nieufności ekscelencyi Korytowskiemu, oraz rezolucyę, wyrażającą votum zaufania klubowi posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie austryackim. Następnie z entuzyazmem dawno tutaj niewidzianym przyjęto do wiadomości wysunięcie przez Komitet wyborczy P. P. S. D. kandydatury tow. Dra Bobrowskiego Emila z Podgórza.

Mamy nadzieję, że tutejsi wyborcy dojdą wreszcie do przekonania, że jedynie nasza partya o korzyści uboższej ludności walczyć umie i chce, zaś posłowie w rodzaju Korytewskiego nie przynoszą wyborcom nic prócz gołosłownych frazesów w listach przedwyborczych.

Zabawa w Wieliczce.

Wieliczka. Robotnicy tutejsi pracują teraz nietylko nad agitacyą wyborczą. Pamiętają oni i o tak ważnej instytucyi jak Dom robo-

tniczy, czego dowodem może być zabawa, którą urządzają w sobotę dnia 29. kwietnia o godz. 6. wieczór na dochód Domu robotniczego, tej fortecy, z której pociski przeciw naszym wrogom śmiało i licznie wyrzucać powinniśmy.

Spodziewamy się licznego udziału robotników w zabawie.

Przegląd społeczny.

Zjazdy zawodowe. W święta wielkanocne odbyły się w Wiedniu zjazdy organizacyj zawodowych kamieniarzy, pokrywaczy dachów, pomocniczego personalu drukarskiego, kapeluszników i robotników tytoniowych.

Związek kamieniarzy liczy **4649** członków, dochody wynoszą 233.586 K, rozchody zaś 226.566 K. Zjazd przeprowadził podwyższenie wkładek w ten sposób, że zniesiono wprawdzie roczną wkładkę 70 hal. na koszta zjazdu i 60 hal. na fudusz solidarności, a natomiast podwyższono wkładki o 10 h. od 1 lipca b. r. Podwyższono także z dniem 1 lipca 1912, zasiłki dla bezrobotnych i wprowadzono je dla III. klasy oraz podwyższono zasiłki podróżne i na wypadek śmierci.

Związek pomocniczego personalu drukarskiego liczy **3084** członków. Uchwalono stworzyć z dniem 1 lipca 1911 II. klasą wkładek i pobierać wkładki I. klasy 40 hal. II. 60 hal., wobec czego podwyższono także zasiłki z dniem 1 lipca 1912.

Ze zjazdu Związku kapeluszników należy podnieść jako rzecz charakterystyczną, iż oświadczył się przeciw udzielaniu zasiłków na wypadek choroby, wywołanej zbytniem używaniem alkoholu. Odrzucono wniosek grupy w Tarnowie, domagający się wypłacania zasiłków dla bezrobotnych także podczas braku bracy.

Związek robotników i robotnic tytoniowych liczy **8643** członków w tem **7085** kobiet. Wskazano na zdobycze organizacyi, która przeprowadziła polepszenie płac, podwyższenie zasiłków dla wdów i sierót, skrócenie dnia pracy i stworzenie różnych urządzeń hygieniczno-społecznych.

Zjazd Związku pokrywaczy dachów miał znaczenie lokalne dla Wiednia.

Równocześnie w Bernie morawskiem odbył się zjazd związku robotników drzewnych.

— **W Berlinie zmarł tow. Herman Borgman,** w wieku lat 55 poseł na sejm pruski i członek berlińskiej Rady miejskiej, w której zasiadał przez lat 19.

Na tem stanowisku położył też największej zasług, broniąc jako członek komisyi komunikacyjnej zwycięsko zasady, by miasto we własnym zarządzie prowadziło przedsiębiorstwa gminne.

Z wielkim zapałem walczył też o warunki hygieniczne dla młodzieży szkolnej — o stwarzanie wielkich dziedzińców dla zabaw i gimnastyki przy budynkach szkolnych, o kąpiele, o posiłek w szkole dla biednych dzieci itp. Usiłowania te nie przeminęły bez echa. Jemu zawdzięcza dziatwa berlińska, iż podczas feryj organizowane są wakacyjne zabawy dziecinne dla dzieci, nie mogących opuszczać murów miejskich na wielkich placach w Buch, Blankenfelde i w parku treptowskim.

Jako jeden z pierwszych 6 posłów socyalistycznych wtargnął do sejmu pruskiego, tej kuźnicy junkierstwa pruskiego, nie mającej reprezentantów socyalistycznych. Partya niemiecka traci w nim wkrótce po śmierci tow. Singera dzielnego pracownika.

— **Epokowy wynalazek w górnictwie naftowem.** Dwutygodnik „Ropa" donosi ciekawe szczegóły o wynalezionym przez dra St. Dunikowskiego elektrycznym przyrządzie wiertniczym, który dziennie wywiercilby szyb o 108 metrach głębokości.

Obecnie wierci się szyb o głębokości ponad 1500 metrów 2 lata; tym zaś przyrządem wywierconoby w **2 tygodniach!** Wprowadzenie tego wynalazku miałoby straszne skutki dla robotników; zamiast 100 robotników do wiercenia, potrzebaby tylko **dwóch!** Wynalazek ten zostanie ostatecznie wypróbowany na terenie naftowym w lecie b. r. Już obecnie dwie fabryki podjęły się wyrobu tego przyrządu; utworzyły się też towarzystwa dla wyzyskania tego wynalazku.

Ze świata.

Trzy powstania. Cały świat zajmuje się trzema powstaniami: w Albanii, Marokku i Meksyku.

W Albanii, części Turcyi europejskiej, przylegającej do Czarnej Góry, zbuntowała się ludność albańska przeciw centralistycznym rządom tureckim, które nie chcą uznać narodowościowych różnic i nie chcą Albańczykom dać języka albańskiego w szkole i urzędzie. Powstańcy trzymają się dzielnie; ulegną oni jednak przemocy. Mimo to zawsze będą groźnym i wrogim żywiołem dla Turków.

W Marokku (Afryce) zbuntowały się niektóre szczepy przeciw sułtanowi marokkańskiemu i zdobyły jego stolicę Fez. Ponieważ są oni groźni dla cudzoziemców, przeto Francya zmuszona jest ująć się za swymi obywatelami, których dużo jest w Marokku. Na to zaś zawistnem okiem patrzą Niemcy i grożą Francyi wojną. Sytuacya staje się dla spokoju europejskiego groźną.

W Meksyku (Ameryka północna), powstanie, trwające już od dłuższego czasu pod wodzą Madery, wzmogło się na siłach i w zwycięskim pochodzie zagraża prezydentowi Meksyku Diazowi, który rozwinął tyrańskie rządy. Tu znowu interesowane Stany Zjednoczone amerykańskie straszą interwencyą, to jest wkroczeniem do Meksyku, gdy nie nastąpi pokój. Tak leje się krew ludów, z której łup chcą ciągnąć państwa kapitalistyczne.

Walka z bandytami w Łodzi. W domu na ul. Widzewskiej i Pustej dn. 15. b. m. było kilku bandytów, którzy zawiadomioną o tem policyę przyjęli strzałami. Wobec tego wezwano 3 roty piechoty a mieszkańcom kazano opuścić dom. O godz. 1 popołudniu sprowadzono karabiny maszynowe, które zapalnymi pociskami zapaliły dom, w którym zgorzało 3 bandytów z Dłużniewskim na czele. Jeden z nich wyskoczył z okna I. piętra, ale został zastrzelony. Z domu pozostał tylko szkielet. Szkoda wynosi 60.000 rubli (151.800 K.) Zajście to świadczy o niezdarności rosyjskiej policyi i przypomina podobne pod Sławińskiem, gdzie przeciw jednemu bandycie Lisowi wyprowadzono prócz piechoty i konnicy... artyleryę z armatami!

ŚMIERĆ KAPITALIZMOWI!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Robotnicy magazynowi. W piątek 21 kwietnia odbyło się zgromadzenie Robotników magazynowych w sprawie święcenia 1 maja. Po przemówieniu tow. Mandla, Kanafockiego i Wyskela uchwalono jednogłośnie wstrzymać się od pracy w dzień 1 maja, i wybrano deputacyę do zarządu Magazynów wojskowych, aby robotników na ten dzień uwolnił.

Sprawy partyjne.

Wszystkie komitety miejscowe i wszystkich mężów zaufania upraszamy o natychmiastowe przysłanie nam dokładnego adresu, pod adresem:

Sekretaryat komitetu wykonawczego P. P. S. D. Kraków, ul. Filipa l. 11.

Kraków, w kwietniu 1911.

Za komitet Wykonawczy P. P. S. D.

Emil Bobrowski, sekretarz — *Jan Englisch,* przewodniczący

Odpowiedzi od Redakcyi.

Siersza. Korespondencya dobra, ale umieścimy dopiero po wyborach, teraz niema miejsca. **Oświęcim.** Niema miejsca na tak długie artykuły, piszcie krótkie notatki.

SKŁADKI.

Górnicy z Sierszy złożyli na fundusz wyborczy 24 kor.

„PRAWO LUDU"

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi: „Prawo Ludu", Kraków, ul. Zwierzyniecka 10. Wyłączny adres dla listów i przesyłek: Zygmunt Klemensiewicz, ulica św. Krzyża 7. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

NADESŁANE.

Upraszamy Szanownych P.T. Prenumeratorów i Czytelników, by przy zakupnie wszelkich towarów łaskawie powoływali się na ogłoszenia „Prawa Ludu“.

Prenumerujcie i czytajcie

tylko pisma partyjne!

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.